GŁOS POMORSKI

Nr. 271 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 15000 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **472.000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **484.000** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 500.000 mk., do Niemiec 580.000 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Angiji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądan a niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz, Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. **201193** Miejsce płatności wykonania: Grudziądz

Ogłoszenia z Polski. Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 10.000 mk., **w dziale reklamowym** na stronie l 3-łamowej przed tekstem 50.000 mk., wśród tekstu 35.000, za tekstem 25000 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 150% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłok dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południu.

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | Grudziądz, wtorek, dnia 27-go listopada 1923. | Telefon nr. 50 i 51.

Demonstracje i gwałty antypolskie w Moskwie.

Masowe aresztowania obywateli polskich.

LWÓW, 25. XI. (PAT.) Dzisiejsza „Gazeta Lwowska“ donosi z pogranicza polsko-sowieckiego: według wiadomości wywołał z Moskwy ogłoszony komunikat rządu sowieckiego o rozbiciu się rokowań polsko-rosyjskich z udziałem delegata Koppa wypłał nowy szereg gwałtów, napadów, i demonstracji antypolskich.

Dnia 18-go bm. odbyła się w Moskwie wielka antypolska demonstracja.

Niemal we wszystkich dziennikach moskiewskich ukazały się artykuły, ostro atakujące Polskę.

Groźba dyktatury w Niemczech.

(Telegram Głosu Pomorskiego.)

PARYŻ 26. XI. W kołach miarodajnysh liczą się z tem, że w Berlinie proklamowana będzie dyktatura gen. Seckta. Na wszelki wypadek Francja już od dni kilku wzmacnia swe garnizony nadreńskie.

W Düsseldorfie walki i rabunki.

Düsseldorf, 25. 11. (PAT.) Pomimo pomocy, okazywanej bezrobotnym przez władze miejskie rozruchy trwają w dalszym ciągu. W czasie manifestacji oraz rabunków sklepów doszło do starcia z policją przyczem byli zabici i ranni.

Nieudanie się misji Kardorffa.

Albert przyjął misję utworzenia gabinetu.

Berlin, 25. 11. (Pat.) Wobec nieudania się misji Kardorffa, w dniu dzisiejszym obradowały stronnictwa mieszczańskie, poczem prezydent Rzeszy Ebert odbył narady z minstrem Jarresem, Brannsem i Gesslerem.

Wynikiem tych narad było stwierdzenie, że gabinet koalicyjny narazie nie ma widoków powodzenia.

Prezydent zwrócił się do byłego ministra Alberta i powierzył mu utworzenie rządu. Albert przyjął powierzoną mu misję utworzenia gabinetu.

Nota rządu polskiego do Rzeszy.

W Berlinie i Monachjum poturbowano polskich obywateli z . . . pejsami.

Berlin, 25. 11. (Pat.) Rząd polski złożył rządowi Rzeszy notę w sprawie poturbowania i ograbienia polskich obywateli-żydów podczas zamieszek, jakie miały miejsce w dniu 5 listopada w Berlinie i Monachjum.

W nocie tej rząd polski domaga się ukarania policjantów, którzy przyczynili się do tych ekscesów oraz wypłacenia odszkodowania osobom pokrzywdzonym.

W piątek obraduje międzysojusznicza komisja kontroli wojskowej w Berlinie.

Leafield, 25. 11. (Pat-P. R.) W związku z postanowieniem Rady Ambasadorów w sprawie wznowienia międzynarodowej kontroli wojskowej w Niemczech „Observer“ dowiaduje się, że wojskowa międzysojusznicza komisja kontroli odbędzie w początku przyszłego tygodnia narady w Berlinie, niezależnie od tego, czy Niemcy odpowiedzą na notę sprzymierzonych.

Poddanie się przemysłowców ruhrskich.

Düsseldorf, 25. 11. (Pat.) W myśl układu zawartego pomiędzy władzami okupacyjnemi francusko-belgijskiemi a przemysłowcami zagłębia Ruhry wszelkie dostawy w naturze wykonane od stycznia rb. jakoteż mające być wykonanemi w przyszłości, będą zapisywane na rachunek odszkodowań, na dobro Niemiec.

Dochody ze źródeł wszelkiego rodzaju podatków i opłat będą przelewane do specjalnej kasy, t. zw. kasy zastawów.

Z zapasów tejże kasy władze okupacyjne francusko-belgijskie będą pokrywały koszta okupacyjne.

Proces przeciw b. ministrom gabinetu Stambulińskiego.

Sofja, 25. 11. (Pat.) Przed sądem wojskowym rozpoczął się proces przeciw byłym ministrom gabinetu Stambulińskiego, oskarżonym o zbrodnię gwałtu publicznego i zbrodnię stanu.

Oskarżeni są wszyscy ministrowie z wyjątkiem Turłakowa, Małonowa i Tomowa.

Konwencja jugosłowiańsko-rumuńska.

Białogród, 25. 11. (Pat.) Wczoraj o godz. 11 w ministerstwie spraw zagr. podpisana została przez ministra Ninczicza w imieniu królestwa S. H. S. oraz przez posła rumuńskiego Emandiego konwencja w sprawie delimitacji granic jugosłowiańsko-rumuńskich, oraz odnośny protokół.

Sprawcy zamachów bombowych w Warszawie przed sądem.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada.

Posiedzenie rozpoczęło się o godz. 9 m. 50.

Obrona wnosi coraz to inne wnioski, które mają ustalić ważne szczegóły.

Prokurator się sprzeciwia wezwaniu świadków, którzy, zdaniem jego, do sprawy nic nie wniosą, a tylko przewloką proces.

Przewodniczący ogłasza, że decyzja będzie wydana później.

Woźny wywołuje świadka podkomisarza Józefa Sawczyna.

Świadek opowiada

historję wykrycia szajki terrorystycznej i dowodzi, że organizacja ta popierana była przez pewne ościenne państwa.

Adw. Przeworski. Dlaczego właśnie na dworcu Gdańskim a nie innym miejscu Cechnowski otrzymywał bomby?

Świadek: Zwykle członkowie organizacji konspiracyjnych doręczają paczki nielegalne w tłumie, przeważnie na dworcach, gdzie paczka nie może wzbudzić podejrzenia. To są elementarne zasady konspiracji.

Świadek Jan Łapiński: opowiada o historji zamachu w Białymstoku. Bomba była podłożona o trzeciej rano pod ścianą mieszkania ofic. ewidencyjnego. Bomba była owinięta w papier żółtawy, a we środku papier gazetowy.

Pułk. Daniec: Czy nie był to numer „Polski Zbrojnej“?

— Nie wiem.

Wchodzi na salę świadek Maraszek, sierżant; był przez pewien czas uwięziony, jako podejrzany w tej sprawie. Na sali ogólne poruszenie i zainteresowanie. Oskarżony Wieczorkiewicz wstaje zdenerwowany, podchodzi do swego obrońcy, coś mu szepce i siada.

Świadek opowiada w jaki sposób poznał Wieczorkiewicza, jak go oskarżony zapraszał na „piwo“.

Zeznania tego świadka są dla Wieczorkiewicza obciążające.

Na krzyżowe zapytania stron

świadek, który jak widać, poważnie obawia się o swój los, i zeznaje bardzo niechętnie, oświadcza, iż „Wieczorkiewicz **jest socjalistą**‘, bo zawsze „Robotnika‘ i inne takie gazety czytał“.

Nie meldował władzom, ponieważ oficerowie II oddziału rozkazywali nie mówić nikomu o tem, co się dzieje w oddziele. Świadkowi zależało na tem, żeby nie przeniesiono go z Krakowa.

Obrońca: Dlaczego pan się bał wziąć węgiel?

Świadek (po namyśle): A bo... może to jakiś... taki... środek wybuchowy... Świadek zaprzecza temu, że Cechnowski miał mu oddawać bombę.

Giełda pieniężna

z dnia 26 listopada

Złoty polski	450 000
Marka niemiecka	0 00006
Dolary Stanów Zjedn.	2.900.000
Franki francuskie	156,000
„ belgijskie	134.500
„ szwajcarskie	506.000
Funt szterling ang.	12-650.000
Liry włoskie	125 000
Guldeny holenderskie	1.110.000
Korony szweckie	761.000
Korony duńskie	501.000
Korony norweskie	425.000
Korony czeskie	83.000

Tryumf Poincarego.

(Telegram „Głosu Pomorskiego.“)

Paryż. 25 listopada.

Prezydent ministrów Poincare odniósł w Izbie posłów **tryumf prawdziwy**, bo kiedy po swej mowie wobec ataków Tardieux postawił sprawę zaufania, **otrzymał 500 głosów za**, 70 zaś przeciw. Charakterystycznem **jest, że radykałowie głosowali również za nim.**

Wielką swą mowę poświęcił Poincare przedewszystkiem sprawie bezpieczeństwa Francji.

Dwa jej ustępy wywołały burzę oklasków: raz, kiedy Poincare zawołał, że

> **...„powrót na tron Hohenzollernów, tej dynastji złoczyńców, byłby nieszczęściem europejskim“,**

a drugi, kiedy oświadczył, że

> **...„wobec ustawicznej złej woli Niemiec terminy ewakuacji Nadrenji się nie liczą.“**

Tryumf Poincarego spotęgowały dwie ważne wiadomości urzędowe.

Pierwsza głosi, że **przemysłowcy ruhrscy**, którzy się dotychczas ociągali, **podpisali układ**, na mocy którego pracować będą pod kontrolą francusko-belgijską.

A zatem już wszyscy magnaci ruhrscy zdali się na łaskę i niełaskę francuskich władz okupacyjnych.

W obronie dóbr duchownych.

Jako uzupełnienie uchwał, powziętych na Zjeździe Rady Naczelnej Stronnictwa Chrześc. Dem. a ogłoszonych w niedzielnym nr. „Głosu Pomorskiego“ podajemy dodatkową rezolucję, uchwaloną na tymże Zjeździe.

Grudziądz, 26 listopada.

Na Zjeździe Rady Naczelnej Stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji w dniu 18 bm. obok komunikatu ogłoszonego już w prasie, uchwalono następującą rezolucję:

„Rada Naczelna wzywa Klub Parlamentarny, aby w sprawie dóbr duchownych i poduchownych domagał się od Rządu i stronnictw Rząd popierających uregulowania ustawowego tej sprawy, dopiero po uprzedniem uzyskaniu zgody Stolicy Apostolskiej.“

Piotr, Jan i Mikołaj odjechali w dwóch samochodach.

Grudziądz, 22 listopada.

Kronprinz, względnie były niemiecki kronprinz, nie mógł, jak stwierdza prasa zagraniczna, odjechać z Holandji bez wiedzy władz holenderskich.

Dość rzucić okiem na wyspę Wieringen, siedzibę kronprinza, ażeby stwierdzić, że odjazd jego nie mógł ujść uwadze władz holenderskich.

Z wyspy musiał kronprinz przedostać się na ląd stały, morzem przebyć musiał 30 klm., lądem 120. Formalności paszportowe na granicy holenderskiej zawsze ostre, obostrzone obecnie z powodu zawieruchy w Niemczech.

Nie czyniły też władze holenderskie żadnych wstrętów przy przejeździe granicy, jak czytamy w amsterdamskiem piśmie poniedziałkowem „Het Nieuws van den Dag“, które pisze:

„Władze przygotowały odjazd kronprinza bardzo starannie. Takie wrażenie odniósł redaktor Meestr Kan, który w ostatnich dniach kilkakrotnie rozmawiał z kronprinzem. Dnia 9 listopada przedsiebiorcę okrętowego Daysa odwiedził starosta królewski z Wieringen Volff i zawiadomił go, że na drugi dzień rano kronprinz odjedzie na jego statku z wyspy na ląd stały.

— Ale to musi pan zachować wtajemnicy — zakończył.

Jednocześnie w punkcie, gdzie miał wylądować kronprinz, oczekiwać miały zamówione wpierw dwa samochody.

Kronprinz pożegnał się z otoczeniem i w towarzystwie majora Müldnera v. Mühlheim i sekretarza Berga udał się do przystani, gdzie oczekiwał go starosta, szef policji Wieringen. Kronprinz wsiadł na pokład statku pocztowego Daysa i udał się do kajuty.

Ponieważ statek odjeżdżał w porę niezwykłą, nikt nie był w przystani. Opuszczając statek, kronprinz pożegnał się z Daysem, ofiarując mu na pamiątkę portfel ze swym inicjałem. W Ewijksluis, gdzie wysiadł, czekały dwa auta o zgaszonych latarniach. Wkrótce po odjeździe kronprinz wysłał z Ewijksluis telegram do Hagi treści następującej: „Piotr, Jan i Mikołaj odjechali w dwóch samochodach.“

Radcę Kana zapytał w ten dzień redaktor „Telegraafu“ o kronprinza.

— Nic — brzmiała odpowiedź. — Przecie odjechał z Wieringen! — Więc jechał autem przez morze? — Już jest na lądzie stałym. — Nic o tem nie wiem.

Rząd holenderski rad jest, że z odjazdem kronprinza pozbył się kłopotu. Wszak minister zagraniczny Holandji nieraz oświadczał, gdy zagranicą pisano o obowiązku ciążącym na Holandji, niewypuszczania Wilhelma, że przecie Holandja jest państwem niezależnem, więc prowadzi swą własną politykę.

Królewski pogrzeb wielkiego ministra.

Londyn, 25 listopada.

Iście królewski pogrzeb sprawiła Wielka Brytanja jednemu z najlepszych, najwybitniejszych swych synów, który niedawno jeszcze dzierżył w swem ręku ster państwa i jego losy, panu Bonar Law.

A zdobył on opinię publiczną i zaskarbił sobie jej łaski

przez swój charakter,

swą szczerość i kryształową uczciwość w polityce.

Obce były temu Szkotowi finezje dyplomatyczne, manewry kłamliwe i strategiczne pociągnienia na szachownicy.

Cała jego karjera szła po linji prostej i nigdy polityka Wielkiej Brytanji nie była uczciwszą, jak za jego rządów.

Był on cały żywem, kategorycznem zaprzeczeniem aforyzmu, że „polityka jest fałszywą grą“.

A to społeczeństwo angielskie poczytuje za największą ozdobę tej postaci. Pochowano go też wśród niekoronowanych królów Anglji,

mocarzy ducha,

t. j. w dostojnem Opactwie Westminsterskiem, gdzie spoczywają zwłoki i wznoszą się pomniki tylu mężów stanu i poetów.

Najpiękniejszym bodaj wyrazem uczuć, z jakimi żegnał szczątki pana Bonar Law Londyn, była grobowa, uroczysta cisza, która w dniu 5. bm. zalegała, zwykle tak rojne i zgiełkliwe ulice, przez jakie przechodził orszak żałobny.

Przechodnie stawali, zdejmowali kapelusze i pochylali głowy. Chorągwie spuszczone do połowy, żołnierze salutowali i

milczenie legło na tłumach,

szczególnie licznych w tem miejscu, gdzie zastęp najwyższych dygnitarzy otoczył karawan, ciągniony przez siwe konie, i podjął rąbki kiru, osłaniającego trumnę.

Wśród tych notabli byli książe Walji, wszyscy ministrowie i koledzy ministerjalni zmarłego, ugrupowani tak, że ks. Walji kroczył naprzeciwko p. Stanleya Baldwin'a.

Wkrótce potem rozwarły sie podwoje Opactwa, ozwał się

dzwon żałobny

i do narodowej Walhalli wniesiono zwłoki męża, który „dobre życie swe przeżył szlechetnie“. Wśród jego najbliższych: dwóch synów i dwóch córek, zabrakło dwóch synów, którzy polegli na wojnie.

Jeden z biskupów odczytał werset z Pisma Świętego, chór zaintonował pieśń do słów Kiplinga i można powiedzieć, że cała Anglia, zgromadzona w podziemiach starej świątyni, oddała hołd ostatni cieniom wielkiego ministra z powagą i prostotą, jakie cechowały zgasłego.

Tajemniczy transport amunicji w Warszawie.

Handlarze-żydzi transportowali 32 sztuk pocisków armatnych.

(Od naszego korespondenta.)

Warszawa, 25 listopada.

W nocy z czwartku na piątek nad ranem posterunkowy XVII kom. zauważył

szczególnie osłonięty wóz,

wyróżniający się z pośród ciągnących do miasta wozów włościańskich.

Zaintrygowany policjant zatrzymał wóz i **przeprowadził rewizję** jego zawartości, której wyniki były nadspodziewane. Towar składał się

z 32 sztuk pocisków armatnich,

w części zdemontowanych, w części zaś zdolnych do użytku.

Po przeprowadzeniu wozu do komisarjatu i po gruntownem zbadaniu woźnicy, okazało się, iż **wóz wynajęty został w Okuniewie przez handlarzy-żydów** celem przewiezienia pocisków do jakiegoś składu, rzekomo starego żelastwa w Warszawie.

Gdzie się mieści

ów skład, woźnica określić nie potrafił, mógłby jednak wskazać go osobiście, gdyż woził tam niejednokrotnie „towary.“

W całej tej sprawie wdrożone zostało energiczne dochodzenie.

Sensacyjne wyniki śledztwa w sprawie zajść krakowskich.

Aresztowanie Dr. Bolesława Drobnera, przewódcy Str. Niezależnych Socjalistów.

(Telegram „Głosu Pomorskiego“.)

Kraków, 24 listopada.

Śledztwo w sprawie krwawych zajść z dnia 6 bm zatacza coraz szersze kręgi.

Każdy dzień przynosi **nowe szczegóły.** Materjał zebrany przez władze policyjne jest **bardzo obfity.**

Znamienną rzeczą jest, że aresztowani **zrzucają całą winę na osobistości,** w których ręku pozostawało kierownictwo strajku.

Między innymi, jak słychać, zeznało kilku aresztowanych, że już w przeddzień krwawych wypadków **rozdawano broń i to w znacznej ilości.**

Broń tę rozdawały osoby, które w ruchu robotniczym odgrywają **ważne rolę.**

Władze rozporządzają już bardzo ważnemi zeznaniami naocznych świadków.

W ostatnich dniach aresztowano 10 osób z kół robotniczych, a ponadto chemika **d-r Bolesława Drobnera, przewódcą Stronnictwa Niezależnych Socjalistów** (będącego emanacją komunizmu! przyp. Red.)

Kilkanaście osób aresztowano w Chrzanowie. Wszystkich odstawiono do **sądu okręgowego karnego.**

Ogółem aresztowano od początku dochodzeń 41 osób.

NA JAKICH PODSTAWACH ZAWARTO UKŁAD?

(Telegram „Głosu Pomorskiego.“)

Düsseldorf, 26 listopada.

Telegraphen-Compagnie podaje, że układ, podpisany z przedstawicielami przemysłowców Zagłębia Ruhry a władzami okupacyjnemi zawarto na następujących podstawach:

1. kopalnie zapłacą 15 tysięcy dolarów podatku węglowego za czas od 1 lipca do 1 listopada br.,

2. będą one opłacały na przyszłość 15 franków od każdej sprzedanej tony węgla;

3. dostarczą sojusznikom 18 procent produkcji netto bezpłatnie,

4. zapasy, które w dniu 1 października br. znajdowały się w Zagł. Ruhry, staną się własnością sojuszników:

5) licencje wywozowe pozostają nadal w mocy. Towary metalowe, które się jeszcze znajdują w Zagłębiu Ruhry, mogą być wywiezione tylko wtedy, jeżeli będą zapłacone zaległe podatki i to tylko w takiej ilości, jaka została wywieziona w roku 1922;

6. sprawa dostarczenia węglowych produktów ubocznych (jak amoniak, benzol, smoła itd.) będzie przedmiotem osobnych umów.

Moskwa, 25. 11. Wczoraj został otwarty wszechrosyjski **kongres pracowników na polu naukowem. W imieniu rządu przemawiali Zinowjew i Łunaczarski.**

ZJAZD KUPIECTWA ŚLĄSKIEGO.

Katowice, 25. 11. (Pat.) Dziś odbył się tu zjazd kupiectwa polskiego z całego Śląska. Przybyło 75 delegatów zwszystkich okolic kraju. Obrady zagaił prezes polskiego związku towarzystw kupieckich na Śląsku p. Ficowski, który został wybrany następnie marszałkiem zjazdu.

ECHA POWROTU KRONPRINZA.

Paryż, 25. 11. (Pat.) **Poseł polski w Londynie p. Skirmunt przyłączył się w imieniu rządu polskiego do demarche Małej Ententy w sprawie powrotu kronprinza i kontroli wojskowej w Niemczech. Wywołało to w tutejszych kołach bardzo dobre wrażenie.**

BOMBA W BANKU WŁOSKIM W FILADELFJI.

Filadelfja, 25. 11. (Pat.) **W gmachu mieszczącym bank włoski oraz konsulat włoski, eksplodowała bomba. Wybuch spowodował poważne straty materjalne. Zamach przypisywany jest ekstremistom.**

O krew Ułanów Ks. Józefa.

Kraków, 25 listopada.

Rtm. Pusłowski umieszcza w „Głosie Narodu“ list otwarty, w którym mówi m. in.:

„Legjoniści! Popełniona została zbrodnia wojny domowej tak ohydna, że w imię wiążących nas serdecznych stosunków żądam od Was słowa, że jesteście niewinni tej szlach. krwi, która się na ulicach Krakowa polała. Ułani ks. Józefa Poniatowskiego wciągnięci w zasadzkę, zdziesiątkowani zostali przez bojówki strzeleckie.

Zorganizowane bandy i ich ciury, wznosząc okrzyki na cześć Józefa Piłsudskiego, dobijali nożami leżących na bruku rannych polskich oficerów. Powiedźcie, że to sromota, że i Was i Waszego komendanta zdradzono. W dziejach Polski były wojny domowe i rokosze, ale rannych nie dobijano.

Mieliśmy Gonte i Żelaźniaka w Barze, ale nie w Krakowie. Dziś popełniona została zbrodnia, która na Was i Waszego przywódcę rzuca cień hajdamackiej niesławy.“

Odezwa kończy się w sposób następujący:

„Przypisują Waszemu przywódcy z/dawnych pono czasów słowa, że „albo będzie Polska Piłsudskiego, albo Polskę djabli wezmą.“ Nieprawda. Polska nie będzie ani jego ani niczyja, tylko Boża. Inaczej naród nasz stoczy materjalizm żydowski i demagogja i rozsypie się, jak robaczywa purchawka pod naporem pruskiego protestantyzmu i bizantyjsko-rosyjskiego prawosławia.“

Podpisany: Franciszek Ksawery **Pusłowski,** adjutant Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na marginesie.

Czterech głośnych mężów...

Czterech głośnych mężów znajduje się w tej chwili w Europie pod grozą surowego sądu.

Posłowie Bobrowski, Marek, Stańczyk i cesarz Wilhelm.

Wiadomo, że cesarz Wilhelm poniósłby karę bardzo surową, ale schronił się do Holandji.

Posłowie Bobrowski, Marek i Stańczyk także byliby bardzo surowo ukarani, ale znaleźli swoją Holandię w nietykalności poselskiej.

I siedzą w niej bezpiecznie, jak cesarz Wilhelm w Amerongen.

Skończyło się na tem, że zamiast Stańczyka, zamknięto Qui-pro-quo. Oczywiście na krótko, póki nie spostrzeżono pomyłki.

W rezultacie i Stańczyk jest teraz bezpieczny i Qui-pro-quo ma umurowany żywot.

Ale skoro cała koalicja potężna, groźna i żądna sprawiedliwości nie może wydobyć cesarza Wilhelma z Holandji, gdyby miał na sumieniu zwykłą burdę uliczną, toby go sprowadzono z pod bieguna północnego, to czyż można się dziwić naszemu Rządowi, że musi stanąć bezradnie u granic uroczej krainy Nietykalności Poselskiej?

— Cóż to za cudowna rzecz subtelność prawa międzynarodowego, — może wykrzykiwać cesarz Wilhelm.

— Cóż to za rajski wynalazek konwenanse sejmowe, — mogą się śmiać posłowie Bobrowski, Marek i Stańczyk.

W każdym razie cesarz Wilhelm jest w gorszej sytuacji. Bo jest mniej szans na to, aby mógł wywołać nową wojnę europejską.

(„Rzpl.“) Wł. Perzyński.

Dlaczego gen. Szeptycki podał się do dymisji?

Jak już onegdaj donosiliśmy, gen. Szeptycki podał się do dymisji **ze stanowiska ministra wojny.** Prezydent Rzplitej — jak wiadomo — przyjął dymisję i powierzył mu tymczasowo kierownictwo tegoż ministerstwa.

* * *

Dymisja gen. Szeptyckiego wywołana została **nieporozumieniem z min. skarbu, który obciął wydatki M. S. Wojsk. na nr. 1924 o 30 proc., by osiągnąć** równowagę **budżetową.**

Jeszcze „Dziwna formalistyka urzędowa.“

Sprostowanie czy wyjaśnienie. Nasza zasada: Audiatur et altera pars. Artykuł „Głosu Pomorskiego“ wyjaśnił sytuację,

Grudziądz, 26 listopada.

Z grudziądzkiego Starostwa otrzymujemy pismo, które bez zmian stylistycznych, in extenso, podajemy.

Na mocy § 11 ustawy prasowej proszę Szan. Redakcję uprzejmie o umieszczenie poniżej wymienionego oświadczenia:

W numerze 268 z dnia 23 listopada 23 r. umieścił „Głos Pomorski“ artykuł pod nazwą „Dziwna formalistyka urzędowa“, a dotyczący się tutejszego Starostwa.

Wyjaśniam w tej kwestji, jak następuje :

Zgadza się z prawdą, że wydałem stosowne zarządzenie w Orędowniku Powiatowym (nr. 52 z dnia 10. 11. 23), zgodnie z prawem i istniejącemi przepisami. Uczyniłem to dlatego, ponieważ zaszły wypadki, że niepowołane do tego osoby urządzają pod płaszczykiem filantropji w powiecie kwesty, nie mając do tego żadnego upoważnienia ani zezwolenia, nadużywając ofiarność i wprowadzając w błąd społeczeństwo powiatu.

Obowiązkiem jest więc powołanej do tego władzy ezuwanie nad takiemi wykroczeniami i oddanie winnych do sądu. Osobom, czy też powołanym do tego czynnikom z ramienia miasta lub magistratu Grudziądza, które urządzały kwestę w powiecie grudziądzkim na rzecz „Kuchni Ludowej“ miasta Grudziądza, istniejące przepisy winny być znane, a uważam za rzecz naturalną i prostą „porozumienie się ze mną wprost, przed rozpoczęciem akcji, — chociażby tuż z samej kurtuazji.

Tak jak zawsze dotychczas, szczerze i otwarcie, nie odmówiłbym swej pomocy, przeciwnie pomógłbym chętnie z całą życzliwością dla dobra sprawy, a niewątpliwie i rezultat byłby lepszy. Panu Prezydentowi Włodkowi oraz p. Wiceprezydentowi Krobskiemu oświadczyłem, zapytany, telefonicznie, że w tej chwili pomóc nie mogę, ale jeżeli jest nagła potrzeba, mogę przydzielić magistratowi dla kwesty narazie tylko pewien okręg powiatu lub kilka miejscowości, ponieważ sam obecnie urządzam wielką doroczną kwestę dla ubogich i sierot powiatowych. Po ukończeniu mej akcji na rzecz powiatu oświadczyłem gotowość przyjścia z pomocą miastu.

Dlaczego z tej propozycji nie skorzystano, a dlaczego się ze mną wogóle nie porozumiano, nie wiem.

W całej Polsce nie urządzałby chyba żaden starosta kwesty w innym powiecie, nie porozumiawszy się wpierw z swym kolegą. Nie wiem, czy by władze miejskie milczały, gdybym, nie porozumiawszy się z niemi, urządził kwestę na ulicach i po domach miasta Grudziądza na potrzeby powiatowe.

Dla wyjaśnienia nadmieniam, że powiat grudziądzki posiada trzy kuchnie ludowe t. j. w miastach Łasinie i Radzynie oraz przedmieściu Małem Tarpnie (dzielnicy wyłącznie robotniczej), które obowiązkowo wspierać musi, dalej ochronki, sierocińce, przytułki i t. d.

Ponadto w zimowem półroczu wydaje powiat dla wszystkich ubogich w powiecie, zarejestrowanych jako takich, w poszczególnych miastach i gminach tani chleb tygodniowo, nie licząc już poszczególne dobroczynne towarzystwa i inne, wspierając takowe subwencjami.

Środki na utrzymanie powyżej wymienionych instytucji i urządzeń, czerpie Powiatowa Rada Opieki Społecznej przeważnie w dorocznej kwesty, która się obecnie odbywa i która się w połowie grudnia kończy.

Proszę zatem z powyższego krótkiego sprawozdania osądzić, czy można zarzucić Starostwu, i niżej podpisanemu brak litości i serca, jak to uczynił w swym artykule bezwzględnie „Głos Pomorski“.

„Głos Pomorski“ pisze dalej w swym artykule, że przy rezydencji Starostwa powiatu grudziądzkiego znajduje się niedaleko schronisko osieroconych dzieci oraz szpital miejski, a w wywodach swych stara się przedstawić Starostwo w świetle jak najgorszem, jako instytucję nie czułą na bratnią nędzę i bezlitosną.

Odpowiedź na to Szan. Redakcji dadzą Opiekunki tych zakładów „Siostry Elżbietanki“, które znają dobrze drogę do „rezydencji“ Starostwa i korzystają chętnie z jego sąsiedztwa, gdy bieda naciśnie, chociaż do niego nie należą. A czy kiedykolwiek wyszły z gmachu Starostwa z odmową lub pustemi rękami? — proszę się ich zapytać!

Zaświadczą też inne; nie wymienione w artykule „Głosu Pomorskiego“ instytucje filantropijne i towarzystwa m. Grudziądza, czy kiedykolwiek spotkały się w Starostwie z odmową w niesieniu pomocy dla celów narodowych, społecznych i dobroczynnych, a reasumując wszystko przypuszczam, że i sam „Głos Pomorski“, z doświadczenia własnego to potwierdzi.

Niestety starostwo grudziądzkie nie ogłasza szumnie, jak to się zwykle praktykuje, w pismach o poczynionych świadczeniach, na cele dobroczynne i t. d., bo kieruje i kierować się będzie zawsze zasadą:

„Niech nie wie lewica, co daje prawica“.

Tyle dla wyjaśnienia artykułu „Dziwna formalistyka urzędowa“.

Ossowski, starosta.

* * *

Sprostowanie to, aczkolwiek nie odpowiada wymogom ustawy prasowej, w myśl zasady adiatur et altera pars, z całą lojalnością zamieszczamy, zaznaczając równocześnie, że według naszych informacji nastąpiło ustne zgłoszenie o pozwoleniu kwesty, na co też ustnie nastąpiła zgoda.

Również doskonale rozumiemy, że Starostwo, mające na obszarze swym liczne szeregi biednych, w pierwszej linji o nich starać się musi.

Czy atoli w takich warunkach nie należałoby uzgodnić współpracy na otarcie łez najbiedniejszych, nie przesądzamy. Wyrażamy tylko nadzieję, że uwagi nasze wyjaśnią sytuację, i uproszczą pracę przez obie władze, to znaczy, tak władze miejskie jak i powiatowe. (Red.)

Sprawa wydania posłów dr. Marka i Bobrowskiego.

Pisma warszawskie donoszą:

Z. L. N. wycofał z komisji regulaminowej posłów Zygmunta Seydę i Stanisława Majewskiego i zastąpił ich posłami Konopczyńskim i Marwegiem.

Zmiana ta wskazuje na to, iż ZLN. postanowił przeforsować na komisji regulaminowej wydanie socjalistycznych posłów krakowskich, a to na podstawie nowych materjałów, nadesłanych przez prokuratora krakowskiego Sejmowi, obciążających bardzo posłów: Marka i Bobrowskiego.

Sprawa ta zadecydowaną zostanie na jutrzejszem posiedzeniu Sejmu.

W sprawie tej interwenjował prez. Wojciechowski i ostatecznie stanęło na tem, że gen. Szeptycki zatrzymuje swój resort, ale tylko w charakterze kierownika, przez co wyraźnie zostaje stwierdzonem, że nie on ponosi odpowiedzialność za zmniejszenie budżetu M. S. Wojskowych.

Należy wyrazić radość, że gen. Szeptycki zatrzymuje kierownictwo Min. S. Wojsk.

Niezawodnie po polepszeniu się stanu naszego skarbu znajdą się jeszcze w r. 1924 fundusze, by budżet M. S. Wojsk. powiększyć.

Zresztą wynosi on obecnie ponad 40 proc. ogółu wydatków państwowych na rok 1924, podczas gdy np. w Czechosłowacji tylko 12 proc.

Ilość wdów i sierot po poległych.

Do najnieszczęśliwszych ofiar wojny należą bezsprzecznie sieroty i wdowy po poległych oraz inwalidzi. Wedle dotychczasowej statystyki, sierot i wdów pozostałych po wojskowych W.P. i b. armji zaborczych, podpadających pod ustawę inwalidzką z 18 marca 1921 (Dz U. Nr. 32). jest:

Z armji	Ilość wdów	Ilość sierot	Ilość sierot zupełnych	Ilość rodziców
polskiej	980	1.240	65	280
rosyjskiej	32.432	53.579	3.588	brak zestaw.
austr.-węg.	52.452	142.774	16.727	16 647
niemieck	20.616	59.830	3.140	12 666
Razem	106.480	257.423	23.520	29.593

Teatr, Literatura i Sztuka.

Najdroższy rękopis na Swiecie.

Angielski powieściopisarz Conrad, staje się coraz bardziej jednym z najpopularniejszych autorów na obu półkulach. Okazało się to np. przy niedawnej licytacji rękopisów jego powieści po śmierci pewnego amerykańskiego zbieracza.

Cały zbiór „conradowski“, o którym już pisaliśmy, uzyskał ogromną sume, która na funty szterlingi wynosi 23 000, a już rękopis powieści „Allmagess Folly“ uzyskał rekord najwyższej sumy za rękopis żyjącego autora, bo zapłacono zań 5 300 dolarów, czyli na nasze pieniądze przeszło 12 miljardów marek polskich.... Filateliści muszą być zmartwieni, że taką cene w zakresie kolekcjonerstwa zapłacono za coś z sensem, a nie za jakaś groszową brudną marke.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Wirgiljósza b. **Wschód słońca 7.40 zachód 3.54. Wschód księżyca 8.48 zachód 9.52.**

—** **Teatr Miejski.** Dziś w poniedziałek wieczorem o godz. 8 odbędzie się przedstawienie popularne znakomitej farsy Hennequina p. t. „Panna Służąca“. Ceny miejsc od 30—80.000 mk.

We wtorek wieczorem o godz. 8 pierwsze przedstawienie zniżkowe wodewilu „Gałganducha“ czyli „Trójki hultajskiej“. Sztuka ta cieszy się olbrzymiem powodzeniem. Niedzielne przedstawienie „Trójki hultajskiej“ wyprzedane było do ostatniego miejsca.

W środę wieczorem o godz. 6 przedstawienie dla wojska „Trójki hultajskiej“. Ceny miejsc od 30—80.000 marek.

W czwartek uroczysty obchód listopadowy, poraz pierwszy na naszej scenie „Piosnki Ułańskie“ Bonikiewicza symbolizujące nasze legjony bohaterskie w czasie ostatniej wojny. — Sprzedaż biletów czynna w domu tow. u p. Korzeniewskiego od godz. 10—1 i 3—5.

—** **ZJAZD Z. O. K. Z.** Wczoraj odbył się zjazd okręgowy delegatów powiatowych i kół lokalnych Związku Obrony Kresów Zachodnich w Magistracie na sali posiedzeń. —

Referaty wygłosili p. Korzeniewski z Poznania i p. Kudlicki, — poczem wywiązała się ożywiona dyskusja.— Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze następnym. —

—** **Ogień** wybuchł w sobotę o godz. 9 i pół wieczorem w piwnicy domu przy ul. Sienkiewicza 8). Przyczyną ognia jest nieostrożne rzucenie zapałki w torf, który się niebawem zatlił. Gdyby nie szybkie zawezwanie Straży Ogniowej, ogień mógłby przybrać groźne rozmiary.

—** **Kradzieże.** W ostatnich dniach skradziono ze strychu 50 kg. soli na szkodę p. E. Kowalskiego. Z piwnicy zaś skradli złodzieje p. A. Makowskiemu (ul. Radzyńska 9) większą ilość węgla, żarówki i koła od wozu.

Z kawiarni p. Dietz skradli złodzieje owoców i wyrobów cukierniczych za sumę 30 miljonów mk. Likier u kupca W. Radzickiego (ul. Wybickiego) stał się również niezłą przynętą dla złodzieji, gdyż skradli właścicielowi kilkadziesiąt flaszek, tego kosztownego dziś nektaru.

W końcu ze strychu domu przy ul. Fortecznej 11 skradziono garderobę, bieliznę i różne przedmioty wartości ogólnej 18 miljonów mk. na szkodę Marji Ludtke.

—** **Aresztowania.** Za kradzież aresztowano w tych dniach H. Hage, służącą, M. Dybowską również służącą, Z. Florkowskiego robotnika i Ant. Lewańskiego z Grudziądza.

Przychwycono również H. Buchową, Fr. Goreckiego robotnika i Ed. Szczypiora, formiarza, jako podejrzanych o paserstwo.

—** **Wykryta kradzież.** Policja ujęła w tych dniach sprawcę kradzieży z włamaniem na szkodę p. Eckerta z ul. Biskupiej 4. Właścicielowi skradziono swego czasu większą ilość garderoby i bielizny, ogólnej wartości 200 miljonów marek. Złodzieja policja ujęła w Świeciu. Otrzymał on za tę kradzież 2 lata ciężkiego więzienia.

—** **W sprawie zaliczek na podatek majątkowy.** Z dniem 8 listopada br. weszła w życie ustawa z dnia 24 października 1923 r. w przedmiocie podwyższenia kar za zwłokę, ogłoszona w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 112, pod poz. 891.

Artykuł 2 powyższej ustawy ustanawia, że normę kar za zwłokę w wysokości 5 proc. w stosunku dziennym, stosuje się również do zaległości z tytułu zaliczek na podatek majątkowy, określonych w ostatniej części art. 32 ustawy z dnia 11 sierpnia 1923 o podatku majątkowym (Rz .U. R. P. Nr. 94 poz. 746).

—** **W sprawie zapomóg skarbowych na** wpisy szkolne Min. Skarbu wyjaśnia, że w wypadkach, w których wysokość wpisowego została określona w złotych, należy brać pod uwagę przeciętnie kurs złotych bonów skarbowych Serji D. na giełdzie. Funkcjonarjuszom, zwalnianym ze służby państwowej przysługuje prawo do zwrotu wpisowego tylko za czas, przez który pozostawali w służbie państwowej. A więc funkcjonarjusz zwolniony np. z dn. 31 października rb. ma prawo do zwrotu 2/5 wpisowego.

—** **Angielska wędliniarnia w Polsce.** Jedna z największych firm spożywczych angielskich Thomas Libton w Londynie, zamierza otworzyć w Polsce wędliniarnię wieprzowa, specjalnie boczku i przerobów wieprzowych.

—** **Nowy dziennik w Warszawie.** Dowiadujemy się, że organizuje się w Warszawie nowy dziennik, który będzie organem ziemian. Kierunek pisma tego ma być konserwatywny, zbliżony do dawnego „Dziennika Powszechnego. Na czele stanie hr. Żółtowski z Poznania.

—** **Węgiel dla urzędników państwowych.** W celu zaopatrzenia w opał urzędników państwowych, kooperatyw i miast komisarz zwalczania drożyzny uzyskał już, zaofiarowane swego czasu przez przemysłowców zapasy węgla; Zagłębie Dąbrowskie przesłało 8 000 ton węgla jako normę miesięczną, a kopalnictwo górnośląskie 24 000 ton z zastosowaniem taryfy ulgowej.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Ostatnie sprawozdanie ryn. fir. Wiatrak (Gdańsk).

Herbata. Rynek gdański w tym względzie nie wykazuje większych transakcji, gdyż wpływające z Polski zlecenia są tylko bagatelne, a to wskutek ogólnego braku gotówki w Polsce.

Kawa. Zapasy w Gdańsku- które na tutejszy rynek ciążyły pokaźnie, zmniejszają się stopniowo a ceny konsekwentnie wzmocniły się nieco; ostatnie są jednakowoż daleko jeszcze niższa od cen rynków światowych. Wyborowe Guatemala i Maragogypes są, jak wyrazić się można, wyprzedane. Pierwsze dowozy nowych zbiorów oczekuje się najrychlej za 2 do 2 i pół miesiąca.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Redaktor odpowiedzialny Ludwik Łydko.

Do ubezpieczonych, pracodawców i szerokiego ogółu.

Na tendencyjne, nieprawdziwe i perfidnie ułożone przedstawienie sporu, opierającego się na dwóch cytatach, wyjętych bez związku z całością z pisma Kasy Chorych miasta Grudziądza, Zarząd tejże przedstawia objektywnie następujący powód konfliktu Kasy z aptekami:

Właściciele tut. aptek zmienili w październiku **samowolnie, wbrew obowiązującym przepisom ustawowym,** system obliczania rachunków dla Kas Chorych. Kasy spłaciły rachunki październikowe, które dosięgnęły kwotę ca. **1,300,000,000 mk.**, a więc około 50 proc. całkowitego dochodu miesięcznego Kas ze składek — do wysokości 80 — 90 proc., uzależniając wypłacenie reszty od przeprowadzonej retaksacji w Okręgowym Związku Kas Chorych. Postępowanie Kas w tym względzie oparte jest na okólniku Ministerstwa Zdrowia Publicznego z dnia 15 czerwca 1923 r. Że nie są to gołosłowne twierdzenia, świadczy o tem świeżo po retaksacji nadesłany rachunek apteki „Pod Lwem“, **z którego retaksator skreślił około 4,000,000 mk.** Dodać przytem należy, że w znacznej części jest to kwota t. zw. receptury, która winna być ściśle oparta na ogłaszanej w Dzienniku Ustaw taksie aptekarskiej. Dyferencje podobne, tylko znacznie większe, są we wszystkich rachunkach aptekarskich za miesiąc październik. 7233

Ocenę tego sposobu liczenia rachunków pozostawiamy szerokiemu ogółowi.

Na odbytej w dniu 14. bm. konferencji z dyrektorem kasy, aptekarze zgodzili się w bieżącym miesiącu **nie przedkładać** rachunków 14-dniowych, lecz począwszy od 1 grudnia przedkładać je do uregulowania każdego dnia. Ponieważ aptekarze umowy tej nie dotrzymali i przedłożyli kilka dni później rachunki za 1-szą połowę listopada, Kasy rachunków wspomnianych nie przyjęły.

Zaznaczyć należy, że Kasy Chorych jako instytucje publiczne, stojące pod nadzorem Państwa, muszą swe zarządzenia **opierać na przepisach ustawowych, a nie na orzeczeniach sądów obywatelsko-kupieckich.**

Żądania aptekarzy, wymienione w sobotnim numerze „Głosu Pomorskiego“, sprzeciwiają się obowiązującym rozporządzeniom Ministerstwa Zdrowia **i dlatego przez Kasy przyjęte być nie mogły.**

Wobec odmówienia Kasom kredytu, Zarząd prosi swoich członków o wyrozumiałość w czasie konfliktu, tudzież o ograniczenie się w korzystaniu z leków **tylko w najkonieczniejszych wypadkach.**

Kasy zwracać będą członkom koszty lekarstw, zakupionych tylko w **Aptece pod Złotą Gwiazdą,** przy ulicy Chełmińskiej i **Aptece pod Orłem,** przy ulicy 3-go maja.

Celem bliższego objaśnienia powodu i przebiegu sporu, zaprasza się członków Kasy, osoby zainteresowane, tudzież właścicieli aptek na PUBLICZNE ZEBRANIE, które odbędzie się w czwartek, dnia 29. bm., o godzinie 6-ej wieczorem w HOTELU WARSZAWSKIM.

Na tem kończemy sprostowanie i oświadczamy, że więcej z aptekarzami w powyższej sprawie na łamach prasy dysputować nie będziemy.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Grudziądzu. **Zarząd Kasy Chorych miasta Grudziądza.**

Do Członków Kas Chorych na miasto i powiat Grudziądz.

Kasy Chorych na miasto i powiat Grudziądz kierują bezprawnie recepty wyłącznie do 2-ch tutejszych aptek. Zwracamy Szanownym Członkom uwagę, że postępowanie to jest wbrew prawu członków.

Członkowie nie są dla Kas, lecz Kasy Chorych dla Członków.

Komunikujemy, że 2 apteki dla Kas z niżej podanych powodów **wyłącznie** dostarczać nie mogą:

1. **nie mamy odpowiedniej ilości towarów,**
2. **nie mamy dostatecznego personelu.**
3. **nie jesteśmy na taką masową dostawę technicznie urządzeni.**

Nie chcąc, by dostawa w najkrótszym czasie stanęła na martwym punkcie, postanowiliśmy wobec tego urządzić w dostawie kolejność według niżej podanego wykazu:

27-go: Apteka pod: Koroną, Łabędziem i Lwem,
28-go: Apteka pod: Łabędziem, Lwem i Orłem,
29-go: Apteka pod: Gwiazdą, Koroną i Łabędziem,
30-go: Apteka pod: Lwem, Orłem i Gwiazdą.

Towarzystwo Aptekarzy na powiat i miasto Grudziądz.